

22 lutego 2013 - Wolna wola – jedność woli

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dzisiejsze słowa z Pierwszego listu św. Piotra, który jako „starszy”, czyli ten, który zapracował wiernością i gorliwością na szacunek pośród wypróbowanych w wierze wyznawców Chrystusa, poniekąd wyprzedzają chronologicznie występujące wydarzenia. List św. Piotra skierowany jest do wyznawców Chrystusa, podczas gdy w czytanej Ewangelii Jezus powołuje Piotra – Opokę, i na opoce dopiero zapowiada zbudowanie swojego Kościoła.

Możemy zapytać, dlaczego właśnie takiego doboru czytań dokonano?

Wybór ten oczywiście nie jest przypadkowy i głęboko uzasadniony merytorycznie. Otóż dla Pana Boga, który jest bytem niewidzialnym i do którego należy czas i całe stworzenie, najważniejszy jest CZŁOWIEK.

Człowiek, który w porównaniu z historią wszechświata, ziemi i ludzkości, żyje naprawdę krótko! Zatem nie czas i występujące wydarzenia chronologiczne są dla Boga najważniejsze, ale COŚ innego - jakieś inne wartości, które charakteryzują tylko człowieka; COŚ, czego w nas samych strzeże sam Bóg, COŚ - czym Pan Bóg, jako Stwórca nas obdarzył.

Do prawdy o wlanej przez naszego Stwórcę w ludzkie serca: wiary, nadziei i miłości nierzadko podchodzimy obojętnie, może czasami ze znudzeniem i traktujemy ten cud człowieczej natury za tak oczywisty, że potrafimy tą prawdę zupełnie zignorować. Pomijanie tego najistotniejszego tematu w naszych refleksjach prowadzi w konsekwencji do przypisywania sobie tego, co pochodzi od Boga.

Jakbyśmy nie chcieli pamiętać, że nasze duchowe uposażenie w wiarę nadzieję i miłość jest darem Stwórcy, a zarazem jest naszym kompasem prowadzącym do spotkania z Bogiem. Nadaje ono kierunek pośród zawiłych dróg ziemskiego życia. Abyśmy mogli rozwijać w sobie Boskie cnoty, Stwórca zapisał je w sumieniu, które wbrew wszelkiemu złu i grzechom posiada przedziwną zdolność do obrony przed złem i pomnażania tego, co pochodzi od Boga. W sumieniu niejednokrotnie rozgrywa się walka między wyborem dobra albo zła. Ta walka prowadzi do zwycięstwa dzięki woli otwartej na czynienie dobra w duchu wierności Chrystusowej miłości. Nasze wysiłki umacnia posłany nam Duch Święty, dawca wszelkich darów.

Dla nikogo nie będzie zaskoczeniem, że najważniejsze dla Pana Boga jest ochrona naszego podobieństwa do Jego podobieństwa. Bóg stworzył człowieka z miłości i podzielił się z nim swoją miłością. Człowiek realizuje się w miłości, i może się spełniać w swym działaniu dzięki wolnej woli i rozumowi! Tak jak miłość Boga jest uporządkowana i wyrażona przez Jezusa pokojem płynącym z pełnienia woli Ojca (w zewnętrznym wyrazie objawia harmonię wszechświata: powtarzającymi się cyklami wschodu i zachodu Słońca, fazami księżyca czy porami roku), tak człowiek pragnie miłości, pokoju, harmonii i ładu w swoim życiu.

Niestety rozum i wola często występują w opozycji do miłości rozumianej, jako odpowiedzialność za zbawienie własne i zbawienie bliźniego. Brak szacunku dla ludzkiej

godności zaburza wzajemne więzi. Pycha rozumu i egocentryzm podnoszą wartość i znaczenie indywidualizmu. Wzrasta eskalacja roszczeń i oczekiwań, które niezaspokojone rodzą frustracje, desperacje i nierzadko prowadzą do samobójstw. Całe zło z wnętrza człowieka pochodzi i jest znakiem obecności Złego, który za wolą człowieka czyni go nieuporządkowanym. Powstaje chaos i inercja.

Dwa przymioty ludzkiej natury: wola i rozum upodabniają nas aż na tyle do Boga, że Bóg obdarzył człowieka takim zaufaniem, że nie lękał się człowiekowi oddać ziemię w posiadanie, Jego ziemię! Bóg, który objawił Siebie w Swoim Synu, przez Niego, wprowadza nas w tajemnicę doskonałości Ducha Bożego, którego obecność i moc nie są zauważalne przez ludzkie zmysły, ani mierzalne żadnymi metodami empirycznymi. Zatem Jezus Chrystus objawia nam obecność bytu niewidzialnego, w którym Bóg przenika całe Swoje stworzenie i nas samych, Każdego z nas... przenika i zna po imieniu! Abyśmy mogli uwierzyć w tę prawdę, Jezus przyjmuje chrzest, podczas którego objawia się oczom ludzkim „duch w postaci niby gołębiczy”. Jezus, nie w ukryciu, lecz jawnie i publicznie czyni cuda; przemienia się w Górze Tabor i... ustanawia Eucharystię, jako znak swojego przymierza z człowiekiem i zapowiedź ofiary krzyża. A wszystko po to, abyśmy Jezusowi uwierzyli, umiłowali Go i zapragnęli – jak On - pełnić świętą wolę Ojca.

Niestety największym problemem człowieka okazuje się właśnie ten największy dar, jakim Bóg obdarzył człowieka. Jest nim WOLNA WOLA. To wola ukierunkowana na Boga i prawdę jest przyczyną wszelkiego dobra i świętości, ale przeciwna Bogu, prowadzi do nieuporządkowania i chaosu, i staje się sprawcą grzesznego zła, nędzy, bólu, głodu i wszelkiego cierpienia, których doświadcza człowiek. To w wolnej woli rodzi się nasze „chcę” lub „nie chcę” służyć Panu Bogu!

Mimo naszych nieumiejętności w korzystaniu z Bożych darów, raz danego daru wolnej woli, nasz Stwórca i Ojciec nigdy nam nie odebrał! Obiecał zbawienie nawet tym, którzy w ostatniej chwili życia otworzą swą wolą na Bożą miłość. I my wciąż nieumiejętnie rozwijamy cnoty wiary, nadziei i miłości, to Bóg w nadmiarze troski o nasze zbawienie wciąż je pomnaża dzięki ofierze swojego Syna, która przyniosła niepojęty dar zesłania Ducha Świętego. Grzech pierworodny, który jest świadectwem sprzeciwu wobec woli Ojca wzbudził wprawdzie gniew Ojca na nasze nieposłuszeństwo, które jest naszą zgubą, lecz zarazem „sprowokował” Boga do wykonania planu zbawienia. Mówi o tym historia zbawienia. Bóg wybierał sobie ludzi posłusznych i pokornych, ukształtował serca proroków i udzielał im swej mądrości. Miłość skłoniła Boga do Wcielenia Odwiecznego Słowa Bożego i posłał swojego Syna na ziemię, aby świat wyrwać z niewoli grzechu. Właśnie z tego powodu, że Bóg posłał swojego Syna, aby odkupił nas z grzechów i zbawił, możemy nazwać grzech „błogosławiona winą” - O *błogosławiona wino, któraś zasłużyła mieć takiego Odkupiciela!* o której mówi egzultet śpiewany w wigilie Zmartwychwstania Pańskiego.

Okres Wielkiego Postu skłania nas, członków Mistycznego Ciała Chrystusa do gorliwego zaangażowania naszych myśli w rozważania o istocie grzechu pierworodnego, a stąd każdego innego grzechu. Każdy grzech jest przeciwny woli Bożej i ukazuje nam prawdę o grzesznej naturze człowieka.

Wielki Post, to czas pojednania z Bogiem, oddania Bogu hołdu za Jego ofiarę, dzięki której możemy czuć się Jego dziećmi, bo dzięki przystąpieniu do sakramentu pojednania poprzez

zanurzenie naszych grzechów w zbawczej ofierze Chrystusa możemy po raz kolejny radować się darem czystej duszy i na nowo budować nadzieję na pełne uwolnienie z grzechu, a zatem na trwałe zjednoczenie z Bogiem, który jest dawcą naszego szczęścia i życia wiecznego. Dlatego możemy powtórzyć za św. Augustynem: *Niespokojne jest serce człowieka dopóki nie spocznie w Panu!*

Zwróćmy uwagę, że przyczyną wszelkiego zła jest pełnienie własnej woli, a nie woli Bożej.

Skupmy uwagę na Jezusowej wolnej woli, jako zdolności do działania, które w przyjętym krzyżu Chrystusa przyniosło nam zbawienie. Była to w pełni świadoma ofiara złożona Ojcu, i była to ofiara największa, bowiem Jezus miał prawo do zmienienia swej woli, do odmowy, do zerwania swego zawierzenia Ojcu w chwili najtrwoźniejszej, kiedy odczuwał, iż Bóg Go opuścił. Mimo poczucia opuszczenia, Jezus nie zmienił swej woli, w odróżnieniu od nas, grzeszników, którzy już w małych sprawach szukamy swego nie dopuszczając nawet myśli o heroicznym czynach.

Rozważając ten temat skierujmy swe myśli właśnie na grzesznego człowieka, za którego Jezus umiera. Od kiedy Jezus nauczył nas modlić się słowami Modlitwy Pańskiej i pozwolił również nam zwracać się do Swego Ojca słowami "Ojczy nasz", powtarzamy za Jego umiłowanym Synem: "bądź wola Twoja.". Każdy, kto tak zwraca się do Ojca, dowodzi, że został obdarzony rozumem i wolną wolą, choć poziom rozumienia tego, co wypowiada bywa oczywiście różny, podobnie jak poziom odpowiedzialności za wypowiedziane słowa.

Każdy kto modli się słowami: *bądź wola Twoja...* wyraża choćby chęć zjednoczenia swej woli z wolą Ojca. "*Bądź wola Twoja.*" staje się naszą niedoskonałą odpowiedzią na podobieństwo doskonałej odpowiedzi Jezusa Chrystusa, który w Ogrójcu zwracał się do Ojca słowami "*Nie moja wola, lecz Twoja niech się stanie.*"

W Ewangelii św. Mateusza czytamy słowa Jezusa, który wskazując na Matkę i braci mówi: *Oto moja matka i moi bracia. Bo kto pełni wolę Ojca mego, który jest w niebie, ten Mi jest bratem, siostrą i matką.* Jezus podkreśla podstawowe znaczenie woli, która otwarta na pełnienie woli Ojca, czyni nas braćmi i siostrami Chrystusa! Otwarcie na pełnienie woli Bożej umacniamy Mistyczne Ciało Chrystusa, jakim jest Kościół. Stajemy się obrońcami najwyższej Prawdy, kiedy zapieramy się zdrady, która miałaby przynieść korzyści tego świata. Budujemy Bożą rodzinę tak jak małżonkowie wierni swej woli trwania w sakramentalnym związku dokonują wyborów, które umacniają ich związek.

I my na wzór Jezusa mamy zaprzecić się samego siebie. Z wiarą w Bożą miłość, która wyraża się wszelkim dobrem, jakiego dostępujemy z woli Bożej, pragniemy przede wszystkim pełnić wolę Boga, który zabiega o nasze zbawienie. Oczywiście droga jest długa i wcale niełatwa, ponieważ praca nad sobą jawi się, jako zadanie całego naszego życia. Samowychowanie lub wychowywanie innych, to praca związana najpierw z takim porządkowaniem emocji, które zostaną podporządkowane rozumowi, czyli przyporządkowane do prawdy o sobie i o świecie. Na tym etapie istnieje jeszcze bardzo wiele zagrożeń, które wynikają ze złego rozeznania prawdy o sobie i o świecie. Dopiero stałe pogłębianie wiedzy i jej właściwe uporządkowanie pozwala z pokorą uznać, iż jesteśmy spadkobiercami pracy i osiągnięć świata nauki i kultury poprzednich

pokoleń, wobec których nie odczuwamy nawet żadnej wdzięczności! Traktujemy otaczającą nas rzeczywistość, jako stan, w którym spełniać się mają nasze własne potrzeby i ambicje.

I wciąż stoimy na początku drogi, której celem jest zjednoczenie z Bogiem! Prawdziwy bieg do Boga rozpoczynamy od chwili, kiedy cała mozaika wiedzy i doświadczeń życiowych pozwala nam – oczywiście dzięki łasce Bożej – dostrzec wszechmocą i miłosierną miłość Boga do nas, Jego dzieci.

Wtedy to, z tym większą mocą uświadomimy sobie świętą potrzebę i konieczność podporządkowana naszej woli Panu Bogu, czyli oddanie swego życia na służbę prawdy objawionej przez Jezusa. Odtąd dopiero naprawdę zaczynamy rozpoznawać, kim jesteśmy, do czego zostaliśmy powołani, a realizując codzienne wyzwania możemy czuć się szczęśliwi.

Jest to jednak długa i żmudna droga, bo wymaga stałego zaangażowania woli i samodyscypliny, a przede wszystkim życia w łasce sakramentalnej, bowiem bez łaski Bożej skazani jesteśmy na brak postępu, a zatem na przegranie swego życia, które wbrew pragnieniom szczęścia, nasze życie nie okaże się szczęśliwe właśnie z tego powodu, że doświadczane przeciwności, trudy, cierpienia i ciężka praca, nabierają sensu poprzez łączenie ich ze zbawczą ofiarą Chrystusa. Nasza wola otwarta na Boga przynosi wszystkim naszym czynom świeżość i prawdziwą radość, bo:

*Pan to Bóg wieczny,
Stwórca krańców ziemi.
On się nie męczy ani nie nuży,
Jego mądrość jest niezgłębiona.
On dodaje mocy zmęczonemu
i pomnaża siły omdlałego.
Chłopcy się męczą i nużą,
chwieją się słabnąc młodzieńcy;
lecz ci, co zaufali Panu, odzyskują siły,
otrzymują skrzydła jak orły;
biegną bez zmęczenia,
bez znużenia idą. (Iz 40)*

Kwestionowana przez niektórych filozofów wolna wola jest dla nas, chrześcijan, najwyższym darem Boga, bo daje nam wolność w podejmowaniu decyzji. Wolna wola jest związana z zaangażowaniem rozumu, który dokonuje oceny sytuacji i zdarzeń wg osobistych doświadczeń, inteligencji oraz wiedzy, w szczególności wiedzy religijnej, która kształtuje i rozwija naszą wiarę. Wiarę, która góry przenosi, wspomaga nadzieję i jest przyczyną wszelkich łask, którymi Bóg pragnie zawsze nas obdarzać... jeśli tylko uwierzemy!

Ponieważ wielu z nas odczuwa problem ze zrozumieniem zdarzeń, które miały miejsce w innej kulturze i w dodatku w czasie oddalonym o około 2 tys. lat, nie mówiąc już o problemie w „zrozumieniu” wieczności, która należy do tajemnicy bytu niewidzialnego, w nadziei, że przyjdę z pomocą duchowym wędrownikom pragnę przytoczyć słowa skierowane przez Pana Jezusa do bliskiej naszym sercom s. Faustyny. W mistycznych spotkaniach z Jezusem usłyszała: *Żądam od Ciebie ofiary doskonałej i całkowitej - ofiary woli, z tą ofiarą nie może iść w porównanie żadna*

inna.(zeszyt II, 923) W innym miejscu odnajdujemy inne pouczenie Jezusa: *Nie kieruj się uczuciem, bo ono nie zawsze jest w twojej mocy, ale cała zasługa woli się mieści.*(zeszyt 6, 1760)

Pan Jezus oddaje najpierw swoją wolę Ojcu za nasze zbawienie i konsekwentnie ją realizuje. Wyraził Swą miłość do Ojca w akcie woli: *Nie moja wola, lecz Twoja niech się stanie* i również nas grzesznych i słabych pragnie prowadzić tą samą drogą do Ojca, kiedy pozwala nam modlić się: *Bądź wola Twoja...*

I za psalmistą wołajmy: *Przychodzę, Boże, pełnić Twoją wolę*, abyśmy coraz bardziej świadomie zanurzyli się w miłości Trójcy Przenajświętszej, w Bogu, w którym żyjemy, poruszamy się i jesteśmy.

Prośmy Boga, aby Wielki Post w Roku Wiary przyniósł nam łaskę głębokiej refleksji nad rolą i znaczeniem naszych doświadczeń, które jakże często dla nas są niezrozumiałe, jakże często przeciwne naszym dążeniom i pragnieniom! Prośmy Boga, aby ta przeprowadzana przez nas analiza zdarzeń, ta konfrontacja pragnień tak bardzo odmiennych od rzeczywistości, która nam oferuje tylko częściowe zaspokojenie naszych potrzeb, przeważała szalę naszych roszczeń na rzecz pełnienia woli Bożej wraz z oddaniem Mu całego naszego jestestwa i zawierzenia w duchu wdzięczności i miłości Ojcu, Synowi i Duchowi Świętemu. Amen